

Prawdziwy muzyk powinien

zawsze nosić nuty, ołówek i... korkociąg!

fot. M. Grotowski



Powiedział zupełnie poważnie John Cage. I chyba miał rację, bo muzyków korzystających z dobrodziejstwa korkociągów mieliśmy sporo, nawet wśród pianistów sławnych, jak Artur Schnabel!

Jak często korzystali z tego użytecznego przedmiotu członkowie sławnego tria fortepianowego, działającego na przełomie stuleci (XIX i XX), które tworzyli pianista Aleksander Michałowski (1851-1938), skrzypek Stanisław Barcewicz (1858-1929) i wiolonczelista Aleksander Wierzbilowicz (1849-1911), nie wiemy. Wiemy natomiast to, że często przed wspólnym koncertem spotykali się w kawiarni Hawelki przy Nowym Świecie w Warszawie, by podnieść... „ciśnienie”. Zawsze grali wspaniale, ściągając do sal koncertowych tłum publiczności, o czym świadczą entuzjastyczne recenzje, m.in. w znakomitym piśmie – szkoda, że dzisiaj takiego nie ma! - „Echo Muzyczne, Teatralne i Artystyczne”. Często po występie spotykali się ponownie, by antałek dobrego trunku opróżnić do końca... Nie wiem czy podobnie postępuje trio współczesne, czyli skrzypek Konstanty Andrzej Kulka, wiolonczelista Tomasz Strahl i pianistka Agnieszka Przyremek-Bryła, ale z pewnością pod względem artystycznym jest ono kontynuato-rem zespołu sprzed stu lat. Były dziesięciolecia, gdy utwory kameralne Chopina traktowano z przymrużeniem oka,

uważając je za dzieła marginalne. Czas pokazał, że wykonawcy i publiczność musieli do nich dorosnąć, by móc się tą muzyką zachwycić. Czy jest możliwe, żeby Chopin pisał utwory poniżej swego talentu? *Polonez wiolonczelowy C-dur, Duo koncertowe na temat Meyerbeera, Sonata wiolonczelowa g-moll, czy Trio G-moll* są tak samo genialne, jak ballady, scherza czy etiudy. Podobnie one wymagają wielkiego kunsztu wykonawczego i artystycznej wrażliwości. I tak też zostały wykonane na koncercie poniedziałkowym o godz. 16.00. Siedząca obok pani profesor Irena Poniatowska była tą muzyką wprost zauroczona. Zresztą wspomniani artyści nie bez powodu uważani są za mistrzów interpretacji tych muzycznych klejnotów. Bisów nie było, bo co można dodać po *Triu g-moll*?

Pierwsza dama fortepianu...

Ewę Pobłocką pamiętam jako kilkunastoletnią dziewczynę, która już wtedy występowała wraz z matką, wielką śpiewaczką Zofią Janukowicz-Pobłocką, towarzysząc jej na fortepianie... Być może właśnie wtedy poznała wokalną frazę, której Chopin tak bardzo potrzebuje. A dzisiaj? Ewa Pobłocka stała się pierwszą damą fortepianu. Program recitalu chopinowskiego zestawiała iście po mistrzowsku, w pierwszej

części grając komplety mazurków z opusów 24, 41 i 59, pomiędzy nie umieszczając *Preludium cis-moll* op. 45, *Nokturn Es-dur* op. 55 nr 2, a przed nimi *Etiudę cis-moll* op. 25 nr 7. Wreszcie mazurki były śpiewne, a nie tylko trochę rytmiczne, różniły się wyrazem, klimatem i kolorystyką. Ponadto słuchając ich nikt nie mógłby zaprzeczyć, że Chopin był Polakiem. Takiego zestawu mógłbym słuchać bez końca. Znajomy profesor matematyki teoretycznej na Sorbonie, długo w nocy spacerował po Paryżu, nie mogąc ochłonąć z wrażenia, po podobnym recitalu pianistki!

Druga część też była wspaniała: *Ballada g-moll* z dramatycznym finałem, *Impromptu As-dur* z przepięknie wymodelowanymi frazami, *Ballada As-dur* z wyciąganymi motywami tworzącymi kontrapunkty i głosy poboczne oraz 7 walców. O każdym chciałoby się powiedzieć dużo, ale szczupłość miejsca to uniemożliwia. Wszystkie zagrane były non plus ultra; poznałem w nich mistrzynię nastroju i elegancji. Na bis usłyszeliśmy *Mazurka cis-moll*, na podstawie którego Liszt zbudował swoją genialną *Sonatę skrzypcową* oraz *Walca As-dur* op. 69. Aż chce się tu zacytować piękny wiersz Norwida: „Bo piękno na to jest, by zachwycalo / Do pracy – praca, by się zmartwychwstało”.

Stanisław Dybowski

BIULETYN FESTIWALOWY

70. Międzynarodowy
Festiwal Chopinowski
w Dusznikach-Zdroju

NUMER

5

11 sierpnia 2015

3,00 zł

www.festival.pl



Marcin
Majchrowski

„Nokturny Chopina stanowią może największy tytuł jego sławy, są dziełami jego najbardziej doskonałymi” – stwierdził w 1861 roku francuski muzykograf Hippolyte Barbedette. W swojej opinii nie był zresztą odosobniony. Sąd to tyleż trafny, co kontrowersyjny – cóż zrobić bowiem z balladami albo mazurkami? Nad pierwszymi górują oczywiście nokturny liczbą (za życia kompozytora ukazało się ich aż osiemnaście, pogrupowanych w ośmiu opusach), nad ostatnimi przeważają komunikatywnością. Znacznie łatwiej wykonać nokturn, niż zaproponować przekonującą interpretację mazurka, nawet jeśli jest drobniejszy i pianistycznie zdecydowanie prostszy. Wśród pianistów cieszą się nokturny nieporównanie większym wzięciem. Wystarczy spojrzeć na programy festiwalowych recitali. Obecne są bardzo wyraziście, a żółta koszulka lidera należy się zdecydowanie *Nokturnowi Es-dur* op. 55 nr 1. Był już grany i będzie grany, bo sięgnęli po niego (w oficjalnych programach): Yulianna Avdeeva, Dang Thai Son, Ewa Pobłocka i Ingolf Wunder.

Nie podpisuję się pod jednym z dogmatów klasycznej myśli ekonomii politycznej ze słusznie minionej epoki, która mówiła „ilość przechodzi w jakość” – jestem od takiego stawiania sprawy w dziedzinie sztuki jak najdalej. Cóż więc powoduje, że spośród kilkunastu utworów Chopina tego gatunku, akurat *Nokturn Es-dur* ma w tym roku tak ogromne wzięcie? Piękne i frapujące to dzieło – nie ma co do tego najmniejszych wątpliwości. Skomponował je Chopin w roku 1843, ale ukształtował tak, by nawet wśród całej reszty błyszczało oryginalnością. Przede wszystkim forma jest w nim zaskakująco różna od tradycyjnej – dwuczęściowa, zamiast wyraźnego podziału na część A, kontrastujący środek i powrót owego „A” w nieco zmodyfikowanym kształcie. Ale to nie najważniejsze (kilka innych nokturnów również podąża tą ścieżką). Być może sedno leży w tym, że trwa w *Nokturnie Es-dur* nieustający, kunsztowny dialog między polifonicznie splecionymi „głosami”. Coraz bardziej utwierdzam się w przekonaniu, że owa „konwersacja bez słów” (ale z treścią), była tutaj celem, że właśnie dlatego Chopin ten *Nokturn* napisał. Linie melodyczne rozsnuwają się na wielkiej przestrzeni. To jak z przedzeniem nici – zdaje się mieć początek, ale końca nie widać; bywa cieńsza, to znów pogrubia się, a momentami płacze. Przynosi coraz to nowe ornamenty, kunsztowne sploty i delikatne arabeski. Czyżby Chopin podpowiadał Wagnerowi, wieszczęć, że przyszłość należy być do „niekończącej się melodii”? Coś jest na rzeczy! A już zupełnie na marginesie: w Karnawale Schumann umieścił portret Chopina. Odmalował go właśnie barwami nokturnu. Rację miał więc Barbedette.



fot. M. Grotowski

PROGRAM FESTIWALU

11 sierpnia 2015

SALA KAMERALNA IM. JANA WEBERA

9.30 Kurs Mistrzowski prof. MIKHAIL VOSKRESENSKY

DWOREK CHOPINA

16.00 Recital fortepianowy
ANDRZEJ WIERCIŃSKI *D. Scarlatti, R. Schumann, F. Chopin*
ERIC LU *F. Chopin*

SALA KAMERALNA IM. JANA WEBERA

19.00 Recital charytatywny
Uczestników Aktywnych XIV Kursu Mistrzowskiego

DWOREK CHOPINA

22.00 „NOKTURN” – koncert przy świecach z udziałem uczestników
70. Międzynarodowego Festiwalu Chopinowskiego
Gospodarz wieczoru – ANNA SKULSKA
Recytacje – MARCIN PRZYBYLSKI

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury
i Dziedzictwa Narodowego



Dofinansowano z budżetu
Powiatu Kłodzkiego



Festiwal dofinansowany
przez gminę Duszniki Zdrój



Patronat
medialny:



Mecenas i
sponsory:



Organizatorzy składają szczególne
podziękowania firmom:



oraz

RiFF



za dostarczenie fortepianów.

Nokturn w Paryżu



Dziś czeka nas wieczór wyjątkowy - o godz. 22.00 w Dworku Chopina rozpocznie się nastrojowy koncert przy świecach, czyli Nokturn. W tym roku poprawczą go Anna Skulska i Marcin Przybylski. Za sprawą gospodarzy wieczoru przeniesiemy się do XIX-wiecznego Paryża.

We francuskiej stolicy lat 40 XIX wieku, jak pisał Chopin, kwitło życie muzyczne, a miasto pełne było kompozytorów i muzyków, wśród których najliczniej prezentowali się pianiści. Jaki był ten paryski świat? Jak odbierał go Chopin? Z kim się spotykał? Kogo cenił? Tego właśnie dowiemy się z listów, wypowiedzi i recenzji koncertów dowiedzą się melomani. Anna Skulska, dziennikarka Programu II Polskiego Radia wcieli się w rolę gospodyni salonu, w którym bywa Chopin, a Marcin Przybylski, aktor, reżyser, wykładowca Akademii Teatralnej w Warszawie, zamieni się w Chopina.

Opowie on o swych pierwszych wrażeniach z pobytu w Paryżu, pierwszych spotkaniach z kompozytorami, innymi pianistami i o tym, jak wszedł w ten zupełnie nowy świat. Podczas Nokturnu wystąpi wielu znakomitych pianistów biorących udział w tegorocznym Festiwalu.

Anna Skulska – absolwentka Instytutu Muzykologii Uniwersytetu Warszawskiego. Pracowała w Redakcji Muzycznej Programu dla Zagranicy, a od 20 lat związana jest z Radiową Dwójką. W jej programach gościli najwybitniejsi polscy muzycy. Przy-

gotowuje relacje z festiwalu, konkursów czy podróży artystycznych Polskiej Orkiestry Radiowej po krajach Europy Zachodniej. Prowadziła transmisje m.in. z Konkursów Chopinowskich w Warszawie czy Międzynarodowych Festiwali Chopinowskich w Dusznikach. Jej wywiady drukowane są w *Ruchu Muzycznym*, *Twojej Muzie*, *Muzyka w Mieście* czy *Chopin In the World*.

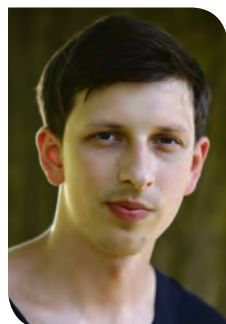
Marcin Przybylski – absolwent Akademii Teatralnej w Warszawie, aktor teatrów Współczesnego (1998-2003) i Narodowego (od 2003 r.). Wykładowca Akademii Teatralnej. Współpracował m.in. z Janem Englertem. Dwukrotnie był stypendystą Ministra Kultury, laureat Nagrody im. T. Łomnickiego czy też Grand Prix Nagrody E. Demarczyk. Występował w kilkunastu spektaklach i widowiskach telewizyjnych oraz serialach telewizyjnych, jak m.in. *Czas honoru* czy *Przepis na życie*.



Męska szóstka

Równoległe do recitali gwiazd, już po raz 14. odbywają się kursy mistrzowskie, na które prof. Piotr Paleczny zaprasza co roku szóstkę utalentowanych pianistów, będących aktywnymi uczestnikami Master Classes.

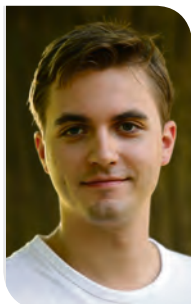
W tym roku do Dusznik zawitali: Andrzej Wierciński, Łukasz Krupiński, Krzysztof Książek, Łukasz Mikołajczyk, Edwin Szwajkowski i Michał Szymanowski. Tym razem młodzi pianiści wzięli na warsztat twórczość Chopina, szlifując swoją formę przed zbliżającym się Konkursiem Chopinowskim.



Łukasz Krupiński

- W życiu staram się niczego nie oczekiwać i podobnie jest z kursami. Przyjechałem tu oczywiście po to aby się rozwijać

i zdobywać wiedzę na temat Fryderyka Chopina i muzyki w ogóle. Dusznicki Festiwal jest wyjątkowy ponieważ daje okazję do wysłuchania wspaniałych artystów z całego świata, co również jest dla mnie inspiracją. Jako aktywny uczestnik kursów byłem w Dusznikach także dwa lata temu, kiedy prowadzili je prof. Choong-Mo Kang i prof. Arie Vardi.



Łukasz Mikołajczyk

- Po tegorocznych kursach spodziewam się wielu inspiracji i motywacji do dalszej pracy. Liczę na ciekawe spostrzeżenia i uwagi. Organizacja jest

bardzo dobra. W Dusznikach jestem 5 raz, przy czym w zeszłym roku po Konkursie Ogólnopolskim organizowanym przez NIFC w 2013 roku, zostałem zaproszony przez prof. Piotra Palecznego jako aktywny uczestnik Kursów Mistrzowskich.



Krzysztof Książek

- Czekam na wiele pięknych chwil spędzonych w Dusznikach, na ciekawe pomysły i inspiracje pozamuzyczne. To jest dla mnie najważniejsze podczas

tak krótkiej pracy z wykładowcami, jak ma to miejsce w Dusznikach. Byłem tu 3 lata temu i w zeszłym roku. Podobało mi się i pewnie przyjechałbym tutaj bez względu na zaproszenie do udziału w kursach. Da się zauważyć, że każdy z pedagogów zwraca uwagę na coś innego, każdy ma swoje pomysły.



Edwin Szwajkowski

- Chciałbym pogłębić swoją wiedzę na temat twórczości Fryderyka Chopina. Słyszałem wiele dobrego na temat prof. Mikhaila Voskresensky'ego. Jest on według mnie

bardzo uduchowioną osobą i można się od niego wiele nauczyć. Rok temu zajęcia prowadzili prof. Boris Petrushasky – człowiek fantazja. Niezwykły był także prof. Ramzi Yassa. Istotne jest to, że różni profesorowie zwracają uwagę na coś innego, co czasem może być kluczowe do stworzenia własnego stylu.



Michał Szymanowski

- Na kursie nie ma miejsca na podstawy, a na sugestie profesorów mogą nas utwierdzić w przekonaniu, że to

co robimy jest dobre lub wprowadzić nowy element do naszej gry. Dusznicki kurs traktuję jak ostatni szlif przed Konkursiem Chopinowskim. Profesora Voskresensky'ego znam bardzo dobrze i cenię sobie jego podejście do muzyki, ale prof. Andrzeja Jasińskiego jestem bardzo ciekaw, ponieważ nie miałem z nim jeszcze przyjemności współpracować.



Andrzej Wierciński

- To moje pierwsze kursy mistrzowskie w Dusznikach. Spodziewam się znaleźć tu jak najwięcej inspiracji i wsparcia.

Chciałbym aby profesorowie udzielili mi cennych porad, dzięki którym zyska moje granie. Bardzo mi się tu podoba, bo mamy okazję wysłuchać świetnych koncertów. To bardzo ważne, ponieważ można zobaczyć jak grają inni.

